



Stanley J. Konieczny

Między ideałem a życiem

Pięć Adoratek Krwi Chrystusa Męczenniczek Miłości w Liberii

Maria De Mattias za sprawą szczególnego daru Ducha Świętego, który uczynił ją Założycielką, wyznaczyła drogę, odważną i proroczą, dla całego szeregu następczyń. Kim są inne Adoratorki Krwi Chrystusa? Te, które uwierzyły w jej wizję, które zaufały zostawionym przez nią śladom i razem z nią oraz po niej wcieliły przyszłość? Obecna seria ASC Profile podejmuje próbę wydobywania z cienia niektórych z nich, od pierwszych uczennic, towarzyszek Marii De Mattias, aż do czasów obecnych. Wybór protagonistek niniejszych szkiców był w pewnym sensie podyktowany ilością zachowanych dokumentów bądź spisanych świadectw, które przetrwały do naszych dni.

PREZENTACJA

Opowiadanie Stanleya Koniecznego nie jest opowieścią pozostawiającą obojętnym. Narracja coraz bardziej nas wciąga i fascynuje, prowadzi strona po stronie do spotkania z pięcioma kobietami: Adoratorkami Krwi Chrystusa, misjonarkami w rozdartej wojnę domową Liberii, kobietami, które jako wspólnota ASC postanowiły pozostać blisko ludzi, ogarniając każdego objęciem solidarności, jako te, dla których każdy człowiek i każdy przejaw człowieczeństwa są niezmiernie cenne.

Autor konstruuje wybrany przekrój historii współczesnej nie pomijając optyki chrześcijańskiej i charyzmatycznej, przez którą postrzegały świat także protagonistki obecnej książki.

Szlachetna tradycja, naznaczona królewską i purpurową pieczęcią krwi.

Czytamy zatem tę spokojną i zarazem mocną opowieść tak uderzająco nową i tak dobrze znaną, jak wiara i miłość na ziemi.

Kobiety, o których opowiada ta historia, kochały i cieszyły się życiem, żyły jego pełnią, zanurzały się w jego głębię, odkrywając w nim to co znajduje się niejako na powierzchni oraz jego misterium. Poszukiwały prawdziwego znaczenia Wcielenia, celu, dla którego Syn Boży przyszedł by ocalić świat aż do przelewu swojej Krwi.

Jest to, więc, historia, która ma przymioty ewangelicznej przypowieści. Podczas gdy dzisiaj, podobnie jak wszyscy, doświadczamy fragmentaryzacji świata, wiemy również, że w sercach nadal mogą żyć solidarność i współczucie.

Ta historia może wydarzyć się również i w naszym życiu, kiedy pozwolimy się poprowadzić tam, gdzie spotykają się śmierć i życie.

Nicla Spezzati asc



ADORATORKI KRWI CHRYSYUSA W LIBERII

Nie ma dobrego sposobu na przekazywanie złych wiadomości, podobnie jak nie ma odpowiednich słów, by opowiedzieć o dobrych uczynkach dobrych ludzi. Historia pięciu Adoratorek Krwi Chrystusa, Męczennic Miłości z Prowincji Ruma stanowi swoistą ilustrację tego dylematu. Niewiele osób potrafiło odnaleźć odpowiednie słowa, kiedy pod koniec 1992 roku świat obiegła wiadomość o tragicznej śmierci Adoratorek. W kolejnych latach, które upłynęły od tamtych wydarzeń, wielu podejmowało próbę skompletowania i opowiedzenia historii ich życia, posługi i śmierci.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Liberii, William Twadell, 31 października 1992 roku telegraficznie potwierdził śmierć pięciu siostr przełożonej prowincji Ruma, s. Midred Gross ASC. W wiadomości znalazły się takie słowa: „Siostry pracowały zgodnie z najszlachetniejszymi tradycjami swego Zgromadzenia i swojej wiary. W samym środku wojny troszczyły się nie tylko o zdrowie i dobro rannych i bezbronnych. Ich odwaga i człowieczeństwo były dobrze znane naszej społeczności, a ci, którym one służyły i z którymi przyjaźniły się, są pogrążone w głębokim smutku z powodu ich śmierci”¹.

Można powiedzieć, że słowa ambasadora Twadella trafnie oddają ducha siostry Agnes Mueller, siostry Barbary Ann Mutra, siostry M. Joel Kolmer, siostry Kathleen McGuir i siostry Shirley Kolmer: „Siostry pracowały zgodnie z najszlachetniejszymi tradycjami swojego Zgromadzenia i swojej wiary”.

Te pięć kobiet kształtowały swoje życie zgodnie z duchem Marii De Mattias, co przejawiało się w ich ofiarnej trosce o „drogiego bliźniego” w całej ich służbie jako Adoratorek Krwi Chrystusa. Przez wiele lat tym „drogim bliźnim” był dla Agnes, Barbary, Joel, Kathleen i Shirley zadający pytania student, uciekający przed przerażającym terrorem uchodźca, cierpiący pacjent, odrzucony sierota. W Liberii przyjmowały „drogiego bliźniego” i opiekowały się nim w salach lekcyjnych i centrach udzielania pomocy. W ostatnim czasie podnosiły na duchu i podawały szklanki świeżej wody „drogiemu bliźniemu”, czyli tym wszystkim, którzy z trudem przechodzili obok ich domu zakonnego w Gardenville: procesji uciekających przed konfliktem wojennym, który ostatecznie zgładził także tych Adoratorek Krwi Chrystusa, które żyły i umierały w postawie ewangelicznej miłości.

W darze z siebie samych pięć misjonarek dały świadectwo życia tej najbardziej „szlachetnej tradycji” swojego instytutu i swojej wiary. Przelewając swoją krew w Liberii w dniach 20-23 października 1992 roku one zasłużyły na to, by ich imiona zostały zapisane w tradycji męczenników, od Kalwarii po Koloseum, poprzez wszystkie znane i nieznane wydarzenia, w których mężczyźni i kobiety dawali świadectwo Chrystusowi swoją krwią.

¹ W. Twadell, Telegram do Siostry Mildred Gross, 31 października 1992, Archiwum Prowincjalne, Ruma.

Siostrę Barbarę Ann, Siostrę Shirley, Siostrę Joel, Siostrę Agnes i Siostrę Kathleen wspominamy dzisiaj jako męczennice miłości. Możemy ich wspominać, celebrować i odczytywać to wydarzenie męczeństwa tylko w kontekście całego ich życia i posługi, których kulminacją był ostatni akt daru w październiku 1992 r., na obrzeżach ogarniętego wojną miasta Monrowii, stolicy Liberii.

Liberia, położona na zachodnim wybrzeżu kontynentu, jest jednym z najmniejszych i najsłabiej rozwiniętych państw Afryki pod względem edukacji, przemysłu i transportu. Język angielski jest językiem państwowym, choć wielu Liberyjczyków posługuje się także dialektami plemiennymi. Niektóre Adoratorki-misjonarki aby lepiej służyć miejscowej ludności, brały lekcje języków kru.

Przez długi czas Liberia była rządzona i kontrolowana przez potomków wyzwolonych niewolników amerykańskich, którzy zaczęli osiedlać się w tym nadmorskim kraju w 1822 roku. Jedną z przyczyn współczesnych niepokojów i napięć jest to, że tylko ograniczona liczba ludności miejscowej zajmowała ważne stanowiska w rządzie.²

Obecność Adoratorek w Liberii sięga 1970 roku, kiedy to weteran misji liberyjskich o. Philip Bagnasco pojawił się w domu prowincjalnym w Ruma. Zwrócił się on z prośbą do przełożonej prowincjalnej s. Angelity Myerscough o wysłanie sióstr do pomocy w posłudze jego współbraciom ze zgromadzenia „Stowarzyszenie Misji Afrykańskich” SMA wśród ludności Kru w nadmorskim regionie kraju, uważanym za kolebkę liberyjskiego katolicyzmu.

Po okresie rozeznania, siostra Angelita wysłała dwie Adoratorki, s. Bonitę Wittenbrink i s. Alvinę Schott, które wyraziły swoją gotowość wyjazdu na nową misję. Te dwie siostry przybyły do Grand Cess, nadmorskiej wioski rybackiej, która należała do diecezji Cape Palmas, gdzie zostały serdecznie powitane zgodnie z zwyczajem liberyjskim: kwiatami, muzyką i wyrazami głębokiego szacunku i oddania. Tutaj obie misjonarki zabrały się do pracy, odpowiadając na potrzeby edukacyjne i podstawowej opieki zdrowotnej. Dzieliły z miejscowymi mieszkańcami trudności życia codziennego: brak bieżącej wody i elektryczności. Chociaż z czasem studnie i agregaty prądotwórcze uczyniły życie bardziej znośnym, nadal było ono naznaczone wieloma trudnościami w porównaniu z sytuacją w większości krajów zachodnich.

Pod koniec roku do dwóch pionierek dołączyła siostra Raphael Ann Drone i siostra Barbara Ann Muttra. Szkoła parafialna z różnymi poziomami nauczania: od przedszkola do gimnazjum natychmiast wypełniła się uczniami. Siostra Barbara Ann otworzyła przychodnię, która zajmowała się leczeniem malarii, odrobaczaniem i walką z niedożywieniem..., bardzo powszechnymi problemami zdrowotnymi panującymi wśród ludności tropikalnej części Trzeciego Świata.

² „Gardensville Diary”, Biuletyn Ruma, t. XXIII, nr 4, 30 listopada 1973, s. 8.

Oprócz zapewnienia bezpośredniej opieki medycznej, siostry uczyły miejscową ludność przestrzegania zasad higieny, podstaw zdrowego żywienia oraz poprzez pracę w szkole i w przychodni, próbowały z pewnym powodzeniem wprowadzać nowe pokarmy do miejscowej diety. W 1973 r. do wspólnoty ASC dołączyła s. Marta Goeckner, ogrodniczka z domu prowincjalnego w Rumie, która przybyła na pewien czas, aby założyć ogród warzywny przy misji.

28 września tego samego roku przybyły s. Virginia Walsh i s. Evelyn Nagie aby otworzyć drugą placówkę misyjną w Gardenville, wiosce znajdującej się niedaleko Monrowii, zamieszkałej przez bardzo biednych mieszkańców. W tym miejscu siostry przejęły już istniejącą szkołę i założyły przychodnię, która została ostatecznie obsadzona przez Liberyjczyków. Tutaj wykonywano odrobaczenia, leczono malarię, świadczone niezbędną pomoc kobietom w ciąży i niemowlętom. Codziennie przychodnię odwiedzało średnio od trzydziestu do czterdziestu pacjentów³.

Ciężka praca Adoratorek i ich współpracowników doczekała się uznania 17 stycznia 1974 roku, kiedy to Prezydent Liberii, dr William Tobert, przybył do Gardenville aby uczestniczyć w poświęceniu kościoła św. Antoniego, szkoły św. Michała i przychodni Maryi.

Misja w Gardenville była trudnym wyzwaniem dla przybyłych z Ruma Adoratorek. Na początku musiały radzić sobie z różnorodnymi niedogodnościami: od braku pitnej wody, przez dokuczliwe tropikalne insekty, po lokalne zjawisko „rogues”, po liberyjsku „złodzieje”. Niechętnie zmuszone były dla bezpieczeństwa otoczyć placówkę murem, ponieważ zjawisko przestępczości stawało się coraz bardziej groźne. Pod koniec października 1973 r. siostry zatrudniły stróża nocnego, który miał chronić klasztor przed złodziejami. Po kilku latach, aby mieć wystarczającą ilość pitnej wody, wykopano studnię. Ataki malarii i żółtaczki również nie ominęły misjonarek.

Jednocześnie do Liberii z Rumi przybyły także inne adoratorki, co sprawiło, że postęga misyjna stała się coraz bardziej zróżnicowana. Siostry uczyły szycia i robót ręcznych, zaczęły przygotowywać Liberyjki do pracy nauczycielskiej. Przy pomocy s. Shirley Kolmer został założony dom formacyjny. Ona wyjechała do Liberii w 1977 r. jako nauczycielka na Uniwersytecie w Monrowii po uzyskaniu stypendium Fulbrighta na wymianę profesorów matematyki z Uniwersytetem w St. Louis.

Oprócz opracowania programu formacyjnego dla liberyjskich adoratorek rok 1977 r. jest godny zapamiętania jeszcze z innego powodu: otrzymanie daru finansowego od Ambasady Holenderskiej jako wsparcia posługi adoratorek w Liberii. W 1978 r. przeprowadzono odpowiednie testy dla młodzieży, która chciała dostać się do szkoły św. Michała. Na ten czas szkoła liczyła 400 uczniów, którzy uczyli się na różnych poziomach od przedszkola do dziewiątej klasy. Rzeczywistość społeczna Gardenville była taka, że niewiele szkół mogło pomieścić napływ nowych uczniów, którzy ciągle przybywali do małego

³ Gardnersville Annals, maszynopis, archiwum prowincjalne, Ruma, 12 kwietnia 1980.

miasteczka. 14 kwietnia 1979 r., w Wielką Sobotę, okolicą wstrząsnął bunt społeczny, wywołany podwyżką cen na ryż. Podczas zamieszek zginęło 100 osób; adoratorki zdołały jednak uratować się.

Przemoc wzrosła w kwietniu 1980 r., kiedy to pod przywództwem Samuela Doe wojsko obaliło rząd prezydenta Tolberta, który sam zginął w czasie powstania. Nowe władze wprowadziły w kraju godzinę policyjną, w nocy było słychać strzały. W tym okresie pełnym niepokoju i zamętu, jedna adoratorka zacytowała w wiadomościach słowa Kaspra del Bufalo: „Jest to czas, kiedy nasza wiara w Pana i miłość do Jego ludu musi wzrosnąć”⁴. Zamieszki trwały przez cały rok, a kolejny rok zamiast pokoju i nadziei przyniósł pogłoski o kontynuacji wojny domowej, wydłużeniu godziny policyjnej i zamknięciu lotniska.

W duchu Marii De Mattias adoratorki odpowiadały na potrzeby miejscowej ludności, organizując rekolekcje dla kobiet, z których wiele było analfabatkami. Były one niezmiernie wdzięczna za możliwość zatrzymania się przez krótki czas na modlitwie. Te ćwiczenia duchowe dały początek grupie modlitewnej, która spotykała się każdej środy o godzinach porannych. Pewna osiemdziesięcioletnia kobieta co tydzień pokonywała odległość około 2 mil, aby modlić się razem z adoratorkami. Z czasem siostra Joel zainicjowała kurs biblijny, później powstała grupa modlitewna dla małżeństw w parafii św. Antoniego.

Siostry rozwijały również swoje pierwsze posługi: opieka nad chorymi i nauczanie. Do szkoły św. Michała została dodana klasa dziesiąta. W 1983 r. powstała trzecia misja w pobliskim buszu w Borni Hills, wiosce położonej 25 mil na północnym wschodzie od Monrowii. Otwarto pierwszą przychodnię w miejscowości, zamieszkałej przez „wyczerpaną muzulmańską społeczność górników, wydobywającą rudę żelaza”.

W tym samym czasie adoratorki mogły przekazać jedną ze swoich przychodni ludności Liberii, powierzając zadanie jej prowadzenia pielęgniarce. W ten sposób został zrealizowany jeden z celów sióstr: przekazać prowadzone dzieła miejscowej ludności i doprowadzić do tego, żeby świeccy wzięli odpowiedzialność za różne obszary posługi.

Pomimo codziennie pokonywanych trudności, adoratorki z większym zaangażowaniem okazywały gościnność wobec misjonarzy, biskupów, gości i Liberyjczyków. Drzwi ich domu były również otwarte dla młodych ludzi, pragnących dzielić ideały i misję Marii De Mattias. Siostry rozpoczęły program formacyjny, który doprowadził do napięcia między adoratorkami a liberyjskim biskupem, który założył swoje własne, miejscowe zgromadzenie zakonne. Josephine Bornyeneh Wernah złożyła swoją pierwszą profesję jako Adoratorka Krwi Chrystusa, stając się pierwszą afrykańską członkinią prowincji Ruma. Później, w styczniu 1986 r., pod kierownictwem s. M. Joel, został zainaugurowany aspirantat, który został oficjalnie otwarty 3 marca 1986 r., składający się z trzech liberyjskich dziewczyn.

⁴ Ibidem, 27 lipca 1990.

W 1984 roku rozpoczęto program dla stowarzyszonych. W tym samym roku do Grand Cess przybyła s. Zita Resche, adoratorka z prowincji Schaan w Liechtensteinie. Jej praca z kobietami i wysiłki zmierzające do wdrożenia programu dotyczącego prowadzenia gospodarstwa domowego były cennym wkładem w pracę asc Rummy.

Misja nieustannie rozwijała się i prosperowała w drugiej połowie lat 80., kiedy sama Liberia doświadczała coraz większego upadku ekonomicznego pod rządami skorumpowanego reżimu Samuela Doe. Niezadowolenie społeczne przejawiało się w strajkach studenckich, nasileniu zamachów i nocnych rabunków, a nawet w jawnych atakach rebeliantów na wojsko pod dowództwem Charlesa Taylora. Doe został zdymisjonowany i zabity w grudniu 1989 r. Rok 1990 był rokiem naznaczonym lękiem, ale kroniki adoratek podkreślają możliwość czynienia dobra w czasie nowego kryzysu: dzieliły się ryżem z sąsiadami i rozdawały wodę pitną uchodźcom.

Kiedy rozlegały się strzały, siostry gromadziły się na modlitwie. W kronice z 27 lipca 1990 r. s. M. Joel zanotowała, że w momencie, gdy z oddali dochodziły odgłosy artylerii, przyszła jej na myśl bardzo mocna modlitwa:

„Boże światło nas otacza;
Boża miłość nas obejmuje;
Boża obecność czuwa nad nami;
Boża moc nas chroni.
Tam, gdzie my jesteśmy, tam jest Bóg!”⁵.

Ostatecznie sytuacja pogorszyła się do tego stopnia, że siostry były zmuszone uciekać. Pod koniec lata 1990 r., różnymi okrężnymi i pełnymi niebezpieczeństw drogami, wszystkie ASC wróciły do Ruma. Wygnanie trwało krótko. Misjonarki bardzo chciały wrócić a każda wiadomość o zakończeniu działań wojennych lub listy od przebywających w Liberii przyjaciół wzmagaly ich pragnienie powrotu na misję. O swoich przemyśleniach i odczuciach siostry opowiedziały zarządowi prowincjalnemu, który wyraził poważne obawy co do stabilności Liberii objętej wojną domową. Po dokonaniu rozeznania wspólnie doszły do porozumienia w sprawie powrotu dwóch misjonek do kraju dotkniętego wojną.

W marcu 1991 r. po upływie sześciu miesięcy i po ogłoszeniu zawieszenia broni s. Shirley i s. M. Joel pojechały do Liberii, aby zbadać sytuację i zaplanować powrót. S. Shirley, s. Barbara Ann, s. Agnes Mueller i s. M. Joel wyjechały 17 lipca 1991r. 6 sierpnia 1991 r. dołączyła do nich s. Kathleen McGuire.

Po powrocie siostry opiekowały się szkołami ratownictwa medycznego, utworzonymi z myślą o kształceniu młodzieży w warunkach wojennych. S. Barbara Ann została powołana na koordynatorkę Archidiecezjalnej Komisji Rehabilitacyjnej.

⁵ Boehmer, Suor M. Clare, ASC, *Echoes In Our Hearts*. (Ruma, Illinois: Adoratrici del Sangue di Cristo, 1994), s. 154.

W Gardenville siostry poprosiły biskupa Michaela Francisa o błogosławieństwo dla domu zniszczonego przez pociski i ostrzał moździerzowy. W budynku widoczne były ślady dewastacji spowodowanej pobytem dużej liczby uchodźców, którzy znaleźli tam schronienie. Przeżalone misjonarki odkryły w opuszczonym klasztorze ślady tortur, jakie żołnierze zadawali więźniom.

Z powodu problemów stwarzanych przez „rogues”, siostry zdecydowały podnieść mur otaczający posiadłość.

We wrześniu 1991 r. wraz z początkiem roku szkolnego s. Kathleen wraz z s. Agnes, zaczęła oferować kursy duchowej przemiany, mające na celu wsparcie młodych ludzi przezwyciężyć traumy po pełnych przemocy i okrucieństwa doświadczeniach wojny domowej.

Siostra Barbara Ann wielokrotnie podróżowała do Kle, pokonując 19 mil, przedzierając się w głąb kraju okupowanego przez siły Charlesa Taylora, żeby przewieźć samochodem zaopatrzenie Catholic Relief Services dla uchodźców rozproszonych po misjach katolickich. Aby dostarczyć przesyłkę na 19-milowym odcinku drogi musiała stawić czoła różnego rodzaju przejawom wrogości i przykrościom, mijając 15 punktów kontrolnych.

W tym czasie siostry przyjęły do domu sierotę a następnie znalazły dla niej rodzinę, nie przestając pomagać w jej utrzymaniu.

5 października 1991 r. Cristiana Nah została kandydatką w Zgromadzeniu ASC i zamieszkała razem z siostrami w Gardenville. 18 grudnia 1991 r. siostry Agnes i Kathleen zaproponowały archidiecezji zarys programu przygotowującego kobiety do zakładania i uczestniczenia we spółdzielniach.

Siostry zorganizowały pewnego rodzaju wspólnotę, kierowaną przez świeckich, która miała na celu promowanie modlitwy, refleksji i działania. Powstała ona na fundamencie programu podstawowej wspólnoty eklezjalnej parafii św. Antoniego. Wśród jej zadań było między innymi uporządkowanie wysypiska śmieci przy ulicy przylegającej do domu zakonnego. Oprócz tego typu prac łączących życie duchowe i społeczne, siostry angażowały się także w przygotowanie świąt bożonarodzeniowych dla dzieci, pochodzących z rodzin uchodźców z Kle.

Gościnność była zawsze charakterystyczną cechą adoratorek w Liberii. Inni misjonarze znaleźli w tym domu miejsce dla rekolekcji, poczęstunek i odpoczynek. Kobiety poszukujące miejsca, w którym mogłyby spotkać się z Bogiem i rozeznać Jego wolę, znajdowały u adoratorek spokojną przystań sprzyjającą refleksji. Potrzebujący otrzymywali od nich żywność, odzież i schronienie. W ostatnich miesiącach adoratorki z Gardenville okazywały wielką gościnność, dzieląc się z potrzebującymi jedzeniem, którego im samym czasami brakowało. Pewnego razu, dzieciom, które przyszły prosić o ryż, gdy, niestety, jego zapasy zostały wyczerpane, siostry ofiarowały trochę ciasta z kremem orzechowym, przysłanego im jako specjalny prezent.

Postawa gościnności cechowała adoratorek do samego końca. Gazeta „Los Angeles Times” podała, że w poniedziałek i wtorek, 19 i 20 października 1992 r., tysiące uchodźców, z trudem pokonujących drogę ucieczki przed wojną, przechodzili obok klasztoru w Gardensville. Siostry rozdawały wodę mijających ich dom spragnionym ludziom⁶.

We wtorek 20 października 1992 r. Peter, ochroniarz klasztoru, był bardzo zaniepokojony z powodu rodziny, która mieszkała w pobliskim Bernesville, skąd dochodziły odgłosy wybuchów i strzelaniny. Siostra Barbara Ann i siostra M. Joel zaproponowały, że będą mu towarzyszyć do domu, aby mógł spotkać się ze swoimi bliskimi. Późnym popołudniem około godziny szóstej opuścili teren misji. Zatrzymali się, aby podwieźć dwóch żołnierzy ECOMOG. Ich misja uprzejmości i troski dobiegła końca zaledwie cztery mile od klasztoru, na pokrytej trawą równinie. Rebelianci zastawili zasadzkę na samochód. W wyniku eksplozji ognia zginęły siostra M. Joel, siostra Barbara Ann oraz ich towarzysze podróży. Dwa miesiące później obok spalonego pojazdu znaleziono szczątki ofiar.

W czwartek i piątek, 22 i 23 października, siostra Shirley, siostra Agnes i siostra Kathleen próbowały opuścić Gardensville wraz z aspirantkami i rodziną libańskiego sklepikarza, Abrahama Nassera, który znalazł u nich schronienie. Nie mogli jednak uciec, ponieważ wokół nich, na ulicy, toczyła się walka.

Około godziny piątej po południu w piątek, grupa rebeliantów przyszła do domu adoratorek i poprosiła o wpuszczenie ich do środka. Siostra Kathleen poszła do bramy niosąc klucze, o które prosili. Terrorysty otworzyli ogień i siostra, wieloletnia obrończyni sprawiedliwości i pokoju, została rozstrzelana wraz z Abrahamem Nasserem i jego rodziną.

Rebelianci zażądali od sióstr amerykańskich dolarów i kluczyków do ich samochodu. Siostra Shirley dała im wszystkie znajdujące się u nich liberyjskie pieniądze. Intruzi nakazali wszystkim opuszczenie kompleksu, oddzielili siostrę Agnes i siostrę Shirley od pozostałych i powtórzyli swoje groźby śmierci. Siostra Shirley, wieloletnia nauczycielka, podjęła ostatnią próbę przemówienia do ich rozsądku, błagała, żeby w tej pozbawionej racjonalności sytuacji oszczędzili je. Jej słowa trafiły w pustkę: najpierw siostra Agnes, a potem siostra Shirley zostały zastrzelone przed murem ochronnym, otaczającym klasztor w Gardensville.

Miesiąc później ekipy ratunkowe przybyły do misji, aby odszukać szczątki sióstr. Wśród strzępów ubrań, które przetrwały tropikalne warunki i klimat, pracownicy znaleźli dwie broszki⁷ z kości słoniowej w charakterystycznej formie serca zwieńczonego krzyżem; te broszki

⁶ Los Angeles Times, 27 grudnia 1993, s. 16A.

⁷ W okresie przed 1987 r. serce z krzyżykiem, raną serca i trzema kropelkami krwi, które stanowi znak rozpoznawczy Adoratorek Krwi Chrystusa, było eksperymentowane i wykonywane z innych materiałów i w innych formach jego noszenia: białe, czerwone lub czarne drewno; noszone na szyi na sznurkiem zamiast metalowego łańcuszka lub w kształcie broszki na piersi. To było podyktowane tym, że serce i łańcuszek były w kolorze złotym i było wiele napadów a nawet brutalnych kradzieży. Kapituła Generalna w 1991 roku, po dokonaniu rozeznania, ustaliła powrót do tradycyjnego noszenia serca jako zawieszki na łańcuszku. Miało ono być wykonane z nieszlachetnego białego metalu. To miało na celu zachowanie unikalności symbolu w całym Zgromadzeniu – komentarz s. Caterina Ronci ASC.

powiedziały światu, że osoby, które je nosiły, poświęciły swoje życie jako Adoratorki Krwi Chrystusa⁸.

Szczątki pięciu siostr zostały odnalezione i wróciły do Stanów Zjednoczonych. Pod czas dwóch osobnych liturgii, 13 grudnia 1992 r. i 17 stycznia 1993 r., Męczennice Miłości zostały pochowane na cmentarzu obok domu prowincjalnego w Rumie, w grobowcach wcześniej zarezerwowanych dla kapelanów siostr.

Uczestnicy liturgii pogrzebowej zostali poproszeni do przypomnienia sobie życia tych pięciu siostr, a nie ich brutalnej śmierci. Ojciec Mike Moran ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich, który pomógł odzyskać ich ciała, powiedział: „Siostry chciałyby, żeby ludzie nie tyle rozpaczali nad ich śmiercią, lecz aby to wydarzenie było traktowane jako ofiara w intencji pokoju”⁹. Potem przełożona prowincjalna Midred Gross przypomniała: „Wolałyśmy nie skupiać się nad tym, w jaki sposób umarły nasze współsiostry, lecz bardziej zatrzymać się nad tym, jak one żyły, oddając wszystkie swoje siły na rzecz pokoju w kraju”¹⁰.

Na kolejnych stronach obecnej publikacji znajduje się krótki opis życia, posługi i marzeń tych Adatorek Krwi Chrystusa, Męczennic Miłości: siostry Agnes Mueller, siostry Barbary Ann Muttra, siostry M. Joel Kolmer, siostry Kathleen McGuire i siostry Shirley Kolmer.

⁸ Grimes, Charlotte, "Lives Of Faith, Special Report", St. Louis Post- Dispatch, 11 kwietnia 1993, s. 8H.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Boehmer, s. 247.

AGNES MUELLER ASC

DELIKATNOŚĆ

Agnes Mueller urodziła się 18 listopada 1929 r. Była piątym z dziewięciorga dzieci Josepha i Mary Jansen Mueller. Jej ojciec był naczelnikiem poczty w rodzinnym Bartelso, małym prowincjonalnym miasteczku w południowym Illinois. Jej dom rodzinny znajdował się w pobliżu Adoratorek Krwi Chrystusa, które uczyły ją w szkole podstawowej im. Św. Cecylii w Bartelso.

Agnes otrzymała formację typową dla młodych ludzi tamtych czasów. Oprócz nauki, pomagała ojcu na poczcie i wykonywała różne prace w domu. Wydawało się, że zawsze dobrze bawi się i lubi przebywać w towarzystwie przyjaciół, a jednocześnie stopniowo odkrywała w sobie głos Pana, który powoływał ją do szczególnej służby na misjach.

Jej starsza siostra, Mary Ann, wstąpiła do Adoratorek Krwi Chrystusa. Agnes zastanawiała się nad wstąpieniem do Zgromadzenia Maryknoll Sisters of St. Dominic, które pracowały wyłącznie na misjach zagranicznych; jednak po ukończeniu szkoły średniej w Aviston dokonała wyboru: w 1947 r., po trudnym rozstaniu z rodziną, opuściła Bartelso, by wstąpić do Adoratorek Krwi Chrystusa w Rumie. Pierwszą profesję złożyła 1 lipca 1948 roku.

Pierwszym zadaniem siostry Agnes było nauczanie w szkole podstawowej St. Elizabeth w East St. Luis, gdzie pracowała przez rok. Praca z młodzieżą sprawiała jej wiele radości i ten rok nadał ton całemu jej życiu, które miało być poświęcone nauczaniu i formacji.

Wydawało się, że siostra Agnes zmieniła obrany wcześniej kierunek, kiedy została skierowana przez swoją przełożoną prowincjalną do dołączenia do innej Adoratorki, swojej długoletniej przyjaciółki, siostry Mary Maurice Loepker, która studiowała pielęgniarstwo. Obie ukończyły St. Mary's Hospital School w St. Louis. Siostra Agnes kontynuowała studia na Uniwersytecie St. Louis, gdzie w 1954 r. zdobyła tytuł licencjata pielęgniarstwa.

Przez osiemnaście lat siostra Agnes posługiwała jako pielęgniarka i administratorka w szpitalu St. Vincent Memorial w Taylorville oraz w szpitalu St. Clement w Red Bud. Opiekując się chorymi, ona znalazła możliwość realizowania swojej pasji wychowania i służby bliźniemu. Wszyscy pamiętają ją jak służyła pacjentom ze współczuciem i uśmiechem. „Pamiętam z jakim poświęceniem i wysiłkiem pracowała siostra Agnes, pomagając dziewczynie, która została potwornie poparzona w wypadku, aby ta mogła odzyskać zaufanie do życia” – wspomina s. Mary Maurice Loepker¹¹.

¹¹ "Recalling Our Martyrs Of Charity", ASC Health System Heartbeat, Primavera 1993, s. 5.

Opieka nad chorymi dała s. Agnes okazję do promowania praw kobiet. Niektóre z nich przygotowywała do podjęcia studiów pielęgniarskich. Jako dyrektorka ds. pielęgniarstwa w szpitalu St. Vincent Memorial, dołożyła wszelkich starań, żeby przekonać administrację szpitala do przyznania pielęgniarkom wolnego weekendu co dwa tygodnie. Była przekonana, że dla pracujących kobiet jest sprawą niezwykle ważną spędzenie czasu z bliskimi.

Przez te wszystkie lata posługi pielęgniarskiej Agnes, zapalona czytelniczka, wypełniała swój wolny czas lekturą. Tak bardzo kochała książki, że dzieliła się nimi z innymi, polecała tytuły i autorów swoim przyjaciołom

Zamiłowanie do czytania i nauki przysłużyło się s. Agnes, gdy zdecydowała się podjąć studia teologiczne. 21 maja 1971 r. przeszła do historii jako pierwsza kobieta, która uzyskała tytuł naukowy z teologii w Aquinas Institute z siedzibą w Dubuque, Iowa. Zdobyte kwalifikacje i tytuł dały jej możliwość pełnienia funkcji dyrektorki ds. wychowania religijnego w diecezji Jefferson City, Missouri, a następnie w Oklahoma City, Oklahoma.

Siostra Agnes przeszła od pełnienia funkcji administracyjnych do posług bardziej duszpasterskich, pracując bezpośrednio z ludźmi, aby umożliwić im głębsze życie wiarą katolicką zgodnie ze wskazówkami Soboru Watykańskiego II. Pełniła funkcję dyrektorki ds. edukacji religijnej we wspólnotach parafialnych w Illinois i Missouri: Murphysboro, Carbondale, Pinckneyville, Neosho, Lebanon, Buffalo, Conway i Webb City.

Intelektualna ciekawość świata siostry Agnes nie przestawała wzrastać; z czasem uzyskała drugi stopień z teologii na Graduate Theological Union w Berkeley, w Kalifornii. Odpowiadała w prowincji Ruma za prowadzone posługi apostołskie, a później w czasie prowincjałatu s. Shirley Kolmer przejęła rolę mistrzyni nowicjatu. Pomimo licznych obowiązków wynikających z pełnionych posług, s. Agnes nadal angażowała się w duszpasterstwo parafialne, pełniąc w niepełnym wymiarze godzin funkcję dyrektorki ds. edukacji religijnej w parafii p.w. św. Bonifacego w Evansville, Illinois.

W 1987 r., mając 58 lat, okoliczności i Opatrzność pozwoliły jej wreszcie zrealizować marzenie z dzieciństwa: została misjonarką, dołączając do misji Adoratorek Krwi Chrystusa w Liberii, gdzie zajmowała się duszpasterstwem powołaniowym, włączała się w pracę parafii oraz opracowywała programy po zwalczaniu analfabetyzmu.

Po bardzo krótkim pobycie w Afryce, siostra Agnes zaczęła prowadzić pierwsze lekcje dla kobiet, ucząc je czytania i pisania, w ten sposób promując je i pomagając im w budowaniu poczucia własnej wartości. Jej wczesna praca w Liberii była analogiczna do tego, co robiła Maria De Mattias: przekazywanie daru czytania i pisania kobietom, których ciężka praca i uboga kultura pozbawiła umiejętności czytania przez większą część ich życia.



Agnes Mueller asc

Siostra Agnes dzieliła się z narodem liberyjskim również swoją głęboką wiarą. Podczas Wigilii Paschalnej w 1990 r. w parafii Gardenville, w czasie, kiedy cały kraj był pogrążony w zamęcie wojny domowej, 17 osób zostało przyjętych do Kościoła. To były osoby, które ona przygotowała do tego ważnego kroku.

W maju siostra Agnes była poniekąd zmuszona opuścić Liberię z powodu operacji katarakty. Powrót do Stanów Zjednoczonych przyjęła ze względnym spokojem. Traktowała jednak przymusowe opuszczenie Liberii przez Adoraterek jako głęboką stratę. I po raz kolejny ogromna niestabilność kraju tylko uwydatniła jej wielką miłość do książek i czytania: oprócz troski o naród liberyjski i spoją posługę, s. Agnes żałowała, że musiała zostawić swoje liczne zbiory biblioteczne i liczne nagrania w ogarniętym wojną Gardenville.

W domu, na wygnaniu, s. Agnes pełniła obowiązki kierowniczkich prac domowych w Instytucie Kardynała Ritтера w St. Louis. Wykazywała obawę lub przeczuwała, że może nie wrócić z Liberii, więc rozdawała różne pamiątki swoim siostrzeńcom i bratankom. Zapytana wprost, dlaczego chce wrócić w tak niebezpieczne miejsce, odpowiedziała: „Ponieważ bardzo kocham tych ludzi, a oni naprawdę nas teraz potrzebują”¹².

W swoim czasie Agnes napisała: „Kobiety i dzieci są osobami, które najbardziej cierpią w biednym i słabo rozwiniętym społeczeństwie. Jest tak wiele do zrobienia, ale nie da się zrobić wszystkiego i... postanowiłam poświęcić swoją energię na pomoc kobietom w taki czy inny sposób. Przekonałam się, że zajęcia z czytania i pisanie są wspólnym środkiem do tego celu. One nie tylko uczą się czytać i pisać, ale w trakcie nauki zaczynają dostrzegać własną wartość, ponieważ zdają sobie sprawę, że naprawdę są w stanie coś zrobić i są z siebie dumne”.¹³

Brutalna śmierć połączyła siostrę Agnes z pozostałymi czterema Adoratorkami, natomiast w sposób szczególny Agnes pozostała w pamięci jako nauczycielka, która uczyła kobiety czytać. „The Sooner Catholic”, gazeta diecezji Oklahoma City, Okla, podkreślając ogromne zaangażowanie s. Agnes jako nauczycielki, napisała: „W sposób szczególny przejmowała się sprawami kobiet, zajmującymi w społeczeństwie miejsce najbardziej uciśnionych i niewykształconych. Siostra nie tylko uczyła je czytać, ale przez to zmieniała ich postrzeganie przez otoczenie, zaczynając od ich własnego poczucia wartości”¹⁴.

Oprócz dawania kobietom solidnych fundamentów, na których one mogłyby budować swoją przyszłość, siostra Agnes pomagała także innym realizować ich marzenia. Pracowała z parami, przygotowując je do zawarcia sakramentu małżeństwa oraz z młodymi kobietami, pomagając im rozeznaczyć powołanie. Jej dni spędzone w Liberii, były wypełnione różnymi zadaniami: prowadzenie poradni, zarządzanie budżetem, prowadzenie dokumentacji finansowej, uczenie religii w szkole średniej, zastępstwa w razie potrzeby. Była przewodniczącą w parafialnej komisji liturgicznej i prowadziła warsztaty „duchowej

¹² Boehmer, s. 170.

¹³ Ibidem, s. 106.

¹⁴ The Sooner Catholic, 22 października 1992.

przemiany” (healing transformation workchops) dla uczniów z St. Michael’s School w Gardenville, aby pomóc im uporać się ze skutkami wojny domowej. Te doświadczenia pomogły s. Agnes iść naprzód w prostocie i nieustannie angażować się na rzecz kobiet, którym służyła.

Ostatnie lata swojego życia ta niezwykła Adoratora spędziła towarzysząc kobietom Liberii w ich walce o godne miejsce w społeczeństwie. Pośród chaosu popołudniu 23 października 1992 r. w Gardenville przed domem Adoraterek jedna rzecz pozostawała niezmienna: do końca siostra Agnes Mueller stała przy kobietach z Liberii.

BARBARA ANN MUTTRA ASC

DYSPOZYCYJNOŚĆ

Josephine Mudra urodziła się 11 marca 1923 r. w Springfield, Illinois, jako najmłodsze z siedmiorga dzieci węgierskich imigrantów Louisa i Barbary Voitck Mudra. Pisownia nazwiska „Mudra” została później zmieniona na „Muttra”, aby bardziej odpowiadała częstemu niepoprawnemu sposobowi zapisu oryginału węgierskiemu. Louis zmarł z powodu udaru słonecznego pod czas pracy, gdy Josephine miała zaledwie 16 miesięcy; Barbara Mudra samotnie wychowywała siedmioro swoich dzieci, starając się zapewnić im dobre utrzymanie. Najmłodsza, Josephine, mogła w ten sposób ukończyć szkołę średnią prowadzoną przez siostry urszulanki Ursuline Academy w Springfield.

To właśnie w tym czasie Josephine zaczęła stopniowo odkrywać powołanie do życia zakonnego, które stało się dla niej bardziej czytelne podczas jej letniego pobytu jako wolontariuszki w Camp Star of the Sea. Tutaj ona spotkała Adoratorki Krwi Chrystusa, które towarzyszyły na kempingu chłopcom z Katolickiego Domu Dziecka (Catholic Children`s Home) w Alton, Illinois. Troska siostr o chłopców i ich relacje z nimi wywarły na Josephine głębokie wrażenie.

Najmłodsza z rodziny Muttra pożegnała się z matką i rozpoczęła okres formacji w domu macierzystym Adoratek w Rumie w stanie Illinois, gdzie 1 lipca 1943 r. złożyła pierwszą profesję, przyjmując imię zakonne Siostra Barbara Ann.

Jej formacja obejmowała również przygotowanie pielęgniarskie w szpitalu St. Mary`s w Enid, Oklahoma, a następnie studia w zakresie pielęgniarstwa chirurgicznego w Chicago. Przez następne 18 lat siostra Barbara Ann całkowicie poświęciła się pracy w służbie zdrowia, opiekując się pacjentami i chorymi w prowadzonych przez Adoratorki szpitalach, domach opieki i sierocińcach. W szpitalu St. Vincent Memorial w Taylorville, Illinois, nawiązała bardzo cenne przyjaźnie z ludźmi o hojnych sercach, takimi jak George i Alice Westrick, którzy później bardzo jej pomogli w misjach zagranicznych.

W St. Vincent s. Barbara Ann wykazała się niezwykłą miłością i współczuciem, które jeszcze bardziej rozwinęły się i stały się cechą charakterystyczną ostatnich dwudziestu pięciu lat jej życia. Jako przykład może posłużyć jej posługa na rzecz ubogich: razem z siostrą Virginią Walsh w każdą sobotę wieczorem zbierały żywność ze sklepów spożywczych w Taylorville i rozdawały je ubogim. Porzucone dzieci zajęły szczególne miejsce wśród osób, którym siostra okazywała swoją czułą i pełną troski opiekę. Wszyscy widzieli, że jeśli chodzi o dzieci, łamała wszelkie zasady. W Taylorville odwiedzała małych pacjentów poza godzinami wyznaczonymi na wizytę i zapewniała maluchom wieczorną rozrywkę, taką jak rajdy na korytarzu. W ten

sposób „podawała” im lekarstwo na ich lęk przed chorobą i strach z powodu oddalenia od domu.

Doświadczenia bezbronności i kruchości z dzieciństwa pewnie sprawiły, że Barbara Ann stała się bardziej wrażliwa na płacz dzieci. Owa wrażliwość sprawiła, że w 1967 r. odpowiedziała na wezwanie Catholic Relief Services, by służyć sierotom i uchodźcom w ogarniętym wojną Wietnamie. Siostra Barbara Ann zwróciła się z do zarządu prowincjonalnego w Ruma o pozwolenie na wyjazd, aby wyjść naprzeciw tej potrzebie. Na początku spotkała się z negatywną odpowiedzią ze względu na wojenne warunki panujące w tym kraju Azji Południowo-Wschodniej i na nietypowy charakter posługi. Jednak jej uporczywość i wytrwałość przekonała przełożonych, że jest to wola Boża¹⁵.

Ogromne cierpienie ludności wietnamskiej znalazło swój oddźwięk w sercu s. Barbary Ann, która na wiele sposobów wyrażała swoje współczucie i pomoc potrzebującym. Dla pięćdziesięciu niemowląt i dzieci z sierocińca w Go Vap w pobliżu Tan San Nut stała się ona nie tylko pielęgniarką, ale także zapewniała im odpowiednie żywienie, żeby maluchy mogły dobrze się rozwijać. Uchodźcy z wyspy Binh Bah znaleźli w Barbarze adwokata, która apelowała do amerykańskich sił zbrojnych w celu uzyskania dla nich dostawy leków i produktów spożywczych, które były bardzo rzadkie i czasami wręcz niedostępne dla uciekających z pól bitewnych. Ranni z Kontum odzyskiwali zdrowie i otrzymywali ulgę, kiedy siostra Barbara wyciągała drzazgi z ich ran i pracowała nad ponownym złożeniem ich okaleczonych ciał. Niechciane dzieci amerykańskich żołnierzy z okolic Sajgonu znaleźli w niej osobę zainteresowaną nimi, a nie ich pochodzeniem.

Pod koniec 1970 roku z Kantum siostra Barbara Ann napisała list otwarty do sióstr z prowincji Ruma: „Nie mamy elektryczności ani ciepłej wody. Jednak podoba mi się tutaj, ponieważ wszystko tutaj oddycha prostotą, spontanicznością i lekkością.”¹⁶.

Burmistrz miasta Quang In przyznał siostrze Barbarze Ann medal w uznaniu za jej wieloletniej pełnej współczucia i zaangażowania opieki nad ludnością Wietnamu Południowego. To doświadczenie misyjne pogłębiło w niej pragnienie pracy z najbardziej potrzebującymi ludźmi, cierpiącymi w rozpaczliwych warunkach. Wezwanie to doprowadziło ją do najnowszej misji prowincji: Liberia.

¹⁵ Boehmer, s. 26.

¹⁶ Sr. Barbara Ann In Kontum, „Ruma Bulletin”, Vol. XIX, n.5, 29 stycznia 1971, s. 5.



Barbara Ann Muttra asc

Siostra Barbara Ann razem z siostrą Raphael Ann Drone utworzyły drugą grupę Adoratorek z Rummy, które udały się do Grand Cess. Natychmiast po przyjeździe siostra Barbara Ann zwróciła się do władz ze skargą na złe warunki higieniczne i dużą ilością nawozu, który pokrywał ulice i przyczyniał się do chorób, atakujących zwłaszcza najmłodszych. Siostra podjęła rozmaite kroki zwalczające tradycyjne formy rodzenia dzieci, które panowały wśród liberyjskich kobiet i które narażały noworodków na ryzyko infekcji i śmierci. Prowadziła również prelekcje z podstaw pediatrii dla matek, żeby nauczyć ich, jak prawidłowo opiekować się swoimi dziećmi.

Siostra Barbara Ann nie miała oporów w pozyskiwaniu ofiarodawców dla swojej pracy misyjnej. O jej prostocie i ofiarności może świadczyć drobny szczegół: miała swój bardzo charakterystyczny sposób ubierania się. Zakładała ubrania z dużą ilością głębokich kieszeń, w których przechowywała leki, środki medyczne i drobne smakołyki, takie jak amerykańska guma do żucia. Grono przyjaciół siostry ze środkowo-zachodniej części Stanów Zjednoczonych nieustannie dbała o to, aby jej kieszenie były wypełnione różnymi rzeczami, przeznaczonymi zwłaszcza dla matek i dzieci z misji.

Siostra Barbara Ann była stanowcza nawet wobec tych, którym służyła! Dzięki jej odważnej interwencji śmiertelność niemowląt w tym regionie spadła z dwóch dzieci tygodniowo do dwóch rocznie¹⁷. Pełen szacunku i serdeczności tytuł „Old Ma” (Starej Mamy), który wkrótce nadała tej obrończyni dzieci miejscowa ludność, wydaje się dobrze oddawać relacje, kształtujące się między siostrą Barbarą Ann a tubylcami.

Oprócz pracy z matkami i niemowlętami, siostra opiekowała się i leczyła Liberyjczyków cierpiących na cholera, malarię, niedożywienie i inne choroby tropikalne. Przypisuje się jej również wiele cudów medycznych, dokonanych w ograniczonych warunkach, takich jak uzdrowienie człowieka, który został prawie śmiertelnie potrącony przez dzikiego byka czy pomoc klerykowi w rekonstrukcji odciętego nosa, bez potrzeby korzystania z usług chirurgów plastycznych!

W 1990 roku ta kobieta, która wyleczyła tak wielu ludzi, sama znalazła się w pilnej potrzebie leczenia się. Wstępna diagnoza postawiona w Liberii wykazała, że siostra Barbara Ann cierpi na raka jajnika. Z tego powodu była zmuszona wrócić do Ruma na operację, której, jak sądzono, nie przeżyje. „Old Ma” udowodniła, że się mylili. Wielokrotnie przeżyte zachorowania na malarię, osłabiło jej organizm, uniemożliwiając chemioterapię, jednak udało się jej „cudownie” wyzdrowieć i powrócić do Liberii.

„Old Ma” uznała za konieczne powierzenie posługi misyjnej miejscowej ludności, przygotowała zatem wiele położnych i pomocników pielęgniarskich, wiejskich pracowników służby zdrowia, z których niektórzy w końcu przejęli odpowiedzialność za jej poradnie i pacjentów. Siostra Barbara Ann była nadal bardzo potrzebna w Liberii, szczególnie w świetle konfliktów społecznych, które panowały w tym afrykańskim kraju. Powróciła do Liberii w lipcu

¹⁷ Los Angeles Times, 26 grudnia 1993, s. 27A

1991 r. jako koordynatorka Archidiecezjalnej Komisji Rehabilitacyjnej, zajmującej się dystrybucją żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby wśród uchodźców dotkniętych skutkami wojny domowej, którzy napływali do Monrowii oraz wśród tych, którzy zostali uwięzieni pomiędzy walczącymi frakcjami na terenach poza miastem.

Swoim bezpośrednim i mocnym tonem oraz reputacją „Old Ma” siostra Barbara Ann schlebując i przekonując, torowała sobie drogę przez punkty kontrolne, wśród rebeliantów, wojskowych, aby przynieść ulgę okupowanym obszarom. Innym razem, aby uzyskać pozwolenie na kontynuowanie podróży, użyła innego fortelu, ofiarując amerykańskie opony. Pewnego razu, w sierpniu 1992 roku, została zatrzymana na noc i skonfiskowano jej samochód archidiecezjalny; choć wstrząsnęło nią to doświadczenie, nie pozwoliła, by strach wziął nad nią górę i uniemożliwił jej niesienie niezbędnej pomocy. Przecież w tych miejscowościach czekały na nią głodne dzieci, które na nią liczyły.

Wyglądało na to, że zawsze był ktoś, kto liczyła na Barbarę Ann, tak jak Peter, ochroniarz, który 20 października 1992 roku, polegał na niej. Oczekiwał jej pomocy, żeby móc zobaczyć się z rodziną w środku szalejącej w okolicy bitwy. To była po prostu kolejna przysługa, kolejna podróż przez Barnesville Road, aby pomóc.

SIOSTRA M. JOEL KOLMER ASC

RADOŚĆ

Orlou (Siostra M. Joel) Kolmer urodziła się w Waterloo, Illinois, 1 marca 1934 r. jako trzecie dziecko Harry'ego i Almy Vogt Kolmer. Jej ojciec zmarł, gdy miała zaledwie siedem miesięcy, a od trzeciego roku życia Orlou była wychowywana przez swoją matkę i ojczyma, Herba Weltinga. Szczęśliwie dorastając w towarzystwie swoich dwóch braci i pięciorga dzieci ojczyma, cieszyła się również bliskimi relacjami z szerokim gronem kuzynostwa, w tym z Shirley Kolmer, która mieszkała na innej farmie, kilka mil na północ od domu Orlou.

Orlou po raz pierwszy spotkała Adorantki Krwi Chrystusa w szkole podstawowej Świętych Piotra i Pawła w Waterloo i po ukończeniu ósmej klasy wstąpiła do aspirantury w Ruma, podążając śladem swoich kuzynek Shirley i Elizabeth Kolmer. Po trzech latach, z powodów zdrowotnych, przerwała okres formacyjny i ukończyła Saints Peter and Paul High School w Waterloo. Przez kilka lat pracowała jako sekretarka i archiwistka w Waterloo i w pobliskim St. Louis. Ale jej powołanie nie przestawało odzywać się w niej, zatem w 1955 roku wróciła do Rumi aby całkowicie ofiarować swoje życie Bogu. W dniu 1 lipca 1957 roku złożyła pierwszą profesję jako Adorantka Krwi Chrystusa, przyjmując imię Siostra M. Joel, które zgodnie z jej upodobaniem miało być wymawiane z tonicznym akcentem na drugiej sylabie, Jo-El¹⁸.

Przez dwadzieścia pięć lat siostra M. Joel dzieliła się swoim talentem i gustem artystycznym, jak również duchem radości i entuzjazmu z dziećmi ze szkół podstawowych w południowym Illinois i Iowa. W szkole Holy Rosary w Ford Dodge, Iowa, prowadzone przez nią dzieci często wygrywały konkursy plastyczne. W tych latach siostra M. Joel uzyskiwała licencjat w zakresie nauczania sztuki w szkołach podstawowych na uniwersytecie Missouri-Columbia.

W 1975 roku siostra Mary Joel została powołana aby odpowiedzieć na wielkie wezwanie: zmianę w posłudze. Z nauczycielki stała się matką dla rodziny 12-13-letnich chłopców z różnymi problemami w Catholic Children's Home w Alton, Illinois. Opieka nad dziećmi, często z trudnych środowisk, stała się okazją do wzrostu dla s. M. Joel, która później podzieliła się refleksją: „Ten rodzaj pracy uświadomił mi, że to Jezus pracuje przeze mnie. Tylko Jezus może coś zmienić”¹⁹.

Nieustannie jednoczyła się z Jezusem, by przemieniać życie mieszkańców południowego Illinois, aż do momentu, gdy postanowiła zatroszczyć się także o ludzi mieszkających w bardzo odległych szerokościach geograficznych. Celebując srebrną rocznicę

¹⁸ Boehmer, s. 67.

¹⁹ Ibidem, s. 78.

ślubów zakonnych jako Adoratorka Krwi Chrystusa, siostra M. Joel ofiarowała swoje zaangażowanie na rzecz misji Adoratek w Liberii.

Po raz pierwszy siostra M. Joel pojechała do Liberii 1 września 1982 r. W swoim dzienniku zanotowała: „Moje pierwsze wrażenia z Liberii są głębokie i trwałe. Serdeczność i piękny uśmiech miejscowych mieszkańców są bardzo orzeźwiające. To była czysta radość widzieć tak przyjazne twarze i piękne uśmiechy”²⁰.

Uśmiech i osobiste ciepło ludu liberyjskiego stworzyły doskonałą atmosferę dla s. M. Joel, która uchodziła wśród krewnych, przyjaciół, studentów i sióstr jako osoba bardzo żywiołowa, radosna i emanująca pogodą ducha. Charakterystyczne ciepło i uśmiech siostry Joel podkreślił liberyjski kleryk Alphonse Kuenyedzi, przywołując wspomnienia o Pięciu Męczennicach Miłości. Wspominał: „Joel jest jedną z tych osób, których zaraźliwego uśmiechu nie mogę zapomnieć”²¹.

Z czasem, bliżej tragicznego rozwiązania, kiedy zaniepokojona ludność miasteczka przewidywała, że siostra M. Joel wyprowadzi się z ogarniętego wojną kraju, siostra odpowiedziała: „Kocham Liberię. Nie chcę wyjeżdżać”²².

Siostra pojechała do Liberii nie mając żadnego określonego planu, z jednym zamiarem: służyć w taki sposób, aby móc w pełni wykorzystać doświadczenie w nauczaniu i opiece nad dziećmi. Aklimatyzowała się w Liberii oraz niosła cenną pomoc siostrom opiekującym się kobietami i dziećmi w Gardenville.

Po kilku miesiącach siostra M. Joel dotarła do parafii św. Patryka w Grand Cess. W tej wiosce na skraju buszu, z charakterystycznym dla siebie entuzjazmem podjęła pracę katechetyczną, ucząc religii starszych uczniów w szkole parafialnej, przygotowując miejscowych do przyjęcia sakramentów, planując liturgię, pracując z młodzieżą, odwiedzając starszych i chorych. Zdobyła nawet pewne umiejętności pielęgniarские, udzielając pomocy w nagłych wypadkach, pracując w poradni.

Siostra Mary Joel czuła się swobodnie przebywając z ludźmi. Siostra Kate Reid, która odwiedziła misję Grand Cess w 1984 roku, była niezwykle zaskoczona tym, że Mary Joel nie tylko znała wielu ludzi z imienia, ale także orientowała się w ich relacjach pokrewieństwa²³.

²⁰ Ibidem, s. 67/68.

²¹ Kuenyedzi, Alphonse. List bez daty z Monrowii, Liberia. Archiwum prowincjalne, Ruma.

²² Grimes, s. 4H.

²³ Ruma Bulletin, 15 lutego 1984, Voi. XXXII?, nr 12, s. 5.



M. Joel Kolmer asc

W 1985 roku siostra M. Joel powróciła do Gardenville i pod kierunkiem siostry Shirley rozpoczęła program formacyjny dla liberyjskich dziewcząt. Pierwszymi trzema aspirantkami były: Theresa Clay, Jlele Julia, Weah i Ramona Chebli, która w październiku 1996 roku złożyła swoją pierwszą profesję jako Adoratorka Krwi Chrystusa w Rumie. Oprócz pracy z dziewczynami w formacji, siostra M. Joel zgromadziła młode kobiety w grupie zwanej Klubem Przyszłych Sióstr. Pracowała także z wiernymi parafii Św. Patryka.

W 1989 roku siostra M. Joel była odpowiedzialna za pięć aspirantek. Dołączona do tego grona Ramona Chebli została przyjęta do szkoły pielęgniarskiej. Praca formacyjna siostry M. Joel dawała nadzieję na przyszłość Adoraterek w Liberii, sytuacja geopolityczna nie sprzyjała jednak temu duchowi nadziei. W Boże Narodzenie 1989 roku Charles Taylor wraz z siłami rebeliantów rozpętał bratobójczą wojnę domową w Liberii.

W pierwszych miesiącach konfliktu siostrzom z Gardenville oszczędzono przemocy. Siostra M. Joel mogła prowadzić weekendowe spotkania „Przyjdź i zobacz” dla młodzieży zainteresowanej życiem zakonnym oraz w marcu pojechać do Rzymu, aby uczestniczyć w międzynarodowym kursie duchowości dla Adatorek zaangażowanych w posługę formacji. W Wiecznym Mieście zrobiła duże wrażenie na swoich współsiostrach ze względu na miłość i zrozumienie, jakie żywiła do młodych ludzi, z którymi pracowała.

Po powrocie do Liberii siostra M. Joel kontynuowała swoją posługę wśród parafian, modląc się z nimi i przygotowując ich do przyjęcia sakramentów. Aspirantki zostały odesłane do swoich rodzin. Siostra M. Joel jako kronikarka wspólnoty Gardenville, przedstawiła żywą i przepełnioną wiarą relację z tygodni poprzedzających „exodus” a może raczej trudną ucieczkę sióstr z Liberii w 1990 roku.

Na „uchodźctwie” siostra M. Joel pomagała w szkole podstawowej Św. Józefa w Olney, Illinois. Po upadku rządów Samuela Doe, kuzynki Kolmer odzyskały nadzieję na powrót do Liberii. Obie pojechały do Gardenville, aby ocenić sytuację na miejscu. Siostra Shirley i siostra M. Joel we współpracy z ojcami SMA, z którymi od długiego czasu razem pracowali na misji, rozpoczęli proces odbudowy placówki. Przed powrotem do Ruma udało się wspólnymi siłami przygotować do zamieszkania dom zakonny w Gardenville.

17 lipca 1991 r. siostry ponownie wyruszyły do Afryki Zachodniej. Po powrocie do domu w Liberii, siostra M. Joel zaczęła na nowo przygotowywać podręczniki do nauki języka angielskiego przed rozpoczęciem zajęć w szkole St. Michael. Na początku semestru podjęła prowadzenie lekcji religii w jedenastej klasie i została administratorem finansowym szkoły. Ta odpowiedzialność musiała być dla niej ogromnym ciężarem ze względu na gospodarczą niestabilność kraju w czasie wojny.

W tych warunkach siostra Joel nie traciła nadziei na przyszłość Adatorek w Liberii. Nadzieja często idzie w sukurs rozsądkowi, ale tym razem tak nie było. Być może właśnie taka nadzieja kierowała siostrą M. Joel Kolmer, kiedy 20 października 1992 roku wsiadła do

samochodu w domu w Gardenville, aby towarzyszyć s. Barbarze Ann Muttra i ochroniarzowi misji w tej fatalnej podróży wzdłuż Barnesville Road.

SHIRLEY KOLMER ASC

AUTORYTET

Shirley Kolmer urodziła się 15 lutego 1930 roku na farmie położonej pomiędzy Columbią a Waterloo w stanie Illinois tuż przy drodze Route Three. Była czwartym z ośmiorga dzieci Artura i Carmelity Kolmerów. Dzieci uczyły się w szkole podstawowej św. Piotra i Pawła w Waterloo, gdzie poznały Adorantki Krwi Chrystusa. Zdaniem rodziców, jeśliby któraś z córek i nadawała się do pójścia do zakonu, to byłaby to z pewnością któraś ze starszych dziewczynek, ponieważ Shirley i jej młodsza siostra Elizabeth nie wydawały się być dobrymi kandydatkami do życia w klasztorze.

Tymczasem to właśnie Shirley wstąpiła do liceum w Rumie jesienią 1944 roku, a jej siostra Elizabeth, przyszła rok później²⁴. 1 lipca 1947 roku siostra Shirley złożyła pierwsze śluby jako Adorantka Krwi Chrystusa, przyjmując imię zakonne siostra Mary Kenneth. Do swojego imienia chrzcielnego powróciła po Soborze Watykańskim II.

Siostra Shirley ukończyła Uniwersytet St. Louis z dyplomem nauczycielki matematyki i została wysłana do nauczania w swoim rodzinnym Waterloo. Kontynuowała wyższe studia uzyskując tytuł licencjata na Uniwersytecie St. Louis i doktorat na Katolickim Uniwersytecie Amerykańskim w Waszyngtonie, D. C.

W 1964 roku rozpoczęła swoją pracę wykładowczą na wydziale matematyki macierzystej uczelni St. Louis University, która trwała trzynaście lat. Przez rok uczyła również w Fontbonne College w tym samym mieście. Jednocześnie rozpoczęła pracę formacyjną z młodymi Adorantkami studiującymi na Uniwersytecie St. Louis. W 1967 roku została mianowana dyrektorem ds. nauczania, którą to funkcję pełniła do 1974 roku.

W 1970 roku siostra Shirley została mianowana radną prowincjalną i jako delegatka Prowincji Ruma brała udział w Kapitulie Generalnej ASC, która odbyła się w Rzymie w 1975 roku. Spośród rozmaitych spotkań, w których uczestniczyła s. Shirley, to wydarzenie miało szczególne znaczenie, ponieważ w drodze powrotnej do Rummy odwiedziła razem z przełożoną prowincjalną s. Irene McGrath Liberię. Było to pierwsze spotkanie z tym afrykańskim narodem i ludźmi, którzy później podbiły jej serce.

Cztery lata później siostra Shirley powróciła do Liberii jako misjonarka, przekazując bogactwo swojej kultury ludziom z rozwijającego się kraju w warunkach bardzo szczególnych. W 1977 roku siostra Shirley została stypendystką Fulbrighta i podjęła pracę dydaktyczną na

²⁴ Boehmer, s. 121.

Uniwersytecie Liberii, gdzie na trzech kierunkach uczyło się 158 studentów. Była to doskonała okazja, żeby przyczynić się do rozwoju tego zachodnioafrykańskiego kraju.

Oprócz swoich obowiązków uniwersyteckich siostra Shirley rozpoczęła współpracę z Cuttington College, małą szkołą biskupią, oddaloną około trzech godzin jazdy od Monrowii. Prowadziła również prace badawcze nad językiem Kru, systemem obliczeniowym i jego zastosowaniem.²⁵

Latem 1978 roku jej praca na rzecz przyszłości Liberii została przerwana, z powodu jej wyboru na stanowisko przełożonej Prowincji Ruma. Siostra Shirley opuściła Monrowię, aby podjąć nowe obowiązki w ojczyźnie w południowym Illinois. 15 sierpnia 1978 roku, w dniu swojej instalacji jako przełożonej prowincjalnej, siostra Shirley przedstawiła swoją wizję siostronom w Rumie: „Modłę się, aby Ojciec zechciał dać nam, jako prowincji, gotowość. O taką postawę proszę dla prowincji: gotowość – gotowość do pójścia za wezwaniem Pana. Jest to taki stan lub postawa, kiedy możemy dać natychmiastową odpowiedź w momencie wezwania. Jak można opisać gotowość? Gotowość wytwarza pewne zdrowe napięcie w terażniejszości, ale jednocześnie niepewność połączoną z zaufaniem w przyszłości. Mówię, że jest to zdrowe napięcie, ponieważ charakteryzuje go wrażliwość bez śladu lęku; jest czymś radykalnym, ale nie ekstremalnym. Spróbujmy wyobrazić sobie naszą obecną sytuację: prowincja siedzi w wygodnym fotelu, zrelaksowana, beztroska i kochająca wygodę, ale jest gotowa w każdej chwili wstać i wyruszyć w drogę...

Módlmy się, abyśmy zawsze starały się być kobietami Pana; kobietami, które śmieją się, tańczą, śpiewają; kobietami, które są świadome nie tyle tego, co dałyśmy, ale raczej tego, co zostało nam dane; kobietami, które walczą o sprawiedliwość; kobietami, które są wierne modlitwie; kobietami, których Duch Święty ciągle niepokoi; kobietami o gorących sercach, zdolnych przyjmować i przebaczać wszystko, pamiętających, że wszyscy należymy do tej samej wspaniałej rodziny ludzkiej; kobietami, które starają się stać takimi ludźmi na miarę Chrystusa; kobietami, które wskazują na przyjsie i przychodzenie Ducha Świętego; kobietami, które mają odwagę żyć marzeniami i obietnicą”²⁶.

W czasie sprawowania posługi przewodniczenia, siostra Shirley uczyniła walkę o sprawiedliwość i problemy globalne swoją własną. W tym okresie miały miejsce rozmaite bojkoty, takie jak ten przeciwko J. P. Steens i Nestles. W domu prowincjalnym zostali przyjęci i zakwaterowani uchodźcy kubańscy. W 1982 r. siostra Shirley razem z czterema Adoratorkami pojechała do Waszyngtonu, DC na celebrację Pokoju w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Szczególne światło przenikało wspólne obchodzenie świąt Bożego Narodzenia, ponieważ było związane z otwarciem drzwi dla ubogich i zepchniętych na margines. Często w swoich wiadomościach i przemówieniach s. Shirley jako prowincjalna zajmowała się problemami lokalnymi i umieszczała je w kontekście globalnym.

²⁵ Ruma Bulletin, 1stycznia 1978, Vol. XXVI, nr 5, s. 2 i 3.

²⁶ Ibidem, 1października 1978, Vol. XXVII, nr 3.



Shirley Kolmer asc

Siostra Shirley zajmowała się także potrzebami tych, którzy przebywali bliżej Rumi. W amerykańskim społeczeństwie potrzeby starszych osób chorych są często zaniedbywane przez wielu, oprócz Adoratorek Krwi Chrystusa i takich ludzi jak siostra Shirley. Za jej poleceniem Clementine Residence, zajmujący się opieką nad chorymi Adoratorkami, został otwarty także na potrzebujących opieki rodziców i krewnych sióstr. Rozpoczęto negocjacje w sprawie zakupu domu odpoczynku Red Bud w celu zapewnienia odpowiedniej i moralnie uzasadnionej opieki długoterminowej dla lokalnych mieszkańców.

Tymczasem serce siostry Shirley pozostało w Afryce. W 1980 roku, kiedy sytuacja stawała się coraz bardziej niepewna, napisała jako prowincjalna: „Pamiętamy w naszych modlitwach o wszystkich Liberyjczykach, aby doświadczyli nowej wolności w swoim rozwoju jako naród i mieli możliwość poznania, że Ojciec ich kocha”²⁷.

26 stycznia 1984 roku siostra Shirley po zakończeniu swojej kadencji powróciła do Monrowii, aby wznowić swoje nauczanie na uniwersytecie; napisała bardziej zrozumiały tekst skryptu dla swoich studentów. Kiedy Uniwersytet został zamknięty z powodu zamieszek w 1984 r., z łatwością zmieniła swoje biuro i rozpoczęła pracę z Adoratorkami w Gardenville, prowadząc zajęcia katechetyczne i weekendowe rekolekcje. Zajmowała się również gotowaniem dla wspólnoty zakonnej.

Łatwość, z jaką siostra Shirley przeszła od nauczania akademickiego do służby wśród ludzi, którzy mieli mniejsze możliwości formalnej edukacji, jest świadectwem jej miłości do mieszkańców Liberii. Wykształcona zdobywczyni stypendium Fulbrighta została mianowana jako pierwsza kobieta dyrektorem Patrick's High School, prestiżowej katolickiej szkoły dla chłopców. Zniszczenia wojenne były bardzo widoczne w szkole St. Patrick's, którą obie siostry Kolmer znalazły zbombardowaną i splądrowaną. Siostra Shirley podjęła wyzwanie i rozpoczęła odbudowę, a St. Patrick zaczął dobrze funkcjonować pomimo braku elektryczności i telefonu.

Razem z innymi siostrami Siostra Shirley współpracowała również z rządem, kościołem i międzynarodowymi agencjami pomocy, próbując dotrzeć do tych, którzy na różny sposób cierpieli z powodu skutków długotrwałej wojny domowej: było to wielkie zadanie, stojące przed Adoratorkami z Gardenville. Na pozór wydawało się, że siostra Shirley nie ponosi kosztów tych zwiększonych wysiłków, jednak w rzeczywistości postawione przed nią wymagania niby zdwoiły jej zapał i energię.

Jako kobieta o niezwyklej osobowości, siostra Shirley ostatecznie zaczęła być uważana za nieoficjalną rzeczniczkę i „głowę” Adoratorek w Liberii. W tej nieoficjalnej roli zawsze była gotowa i chętna do przekazania swojej wizji Liberii. W 1986 roku, podczas wizyty u Adoratorek z prowincji Ruma obecnych w La Paz w Boliwii, komentując to, co powiedziały jej o swojej pracy na polu formacji kobiet, zauważyła: „Wydaje się, że w życiu ludzi Trzeciego Świata jest więcej podobieństw niż różnic. Początki naszej pracy w Afryce i Ameryce Południowej są zachęcające w perspektywie przyszłości naszego Zgromadzenia, Kościoła i świata. Kiedy

²⁷ Ibidem, 15 maja 1980, Vol. XXVIII, nr 18, s. 1

podejmujemy refleksję nad przyszłością Zgromadzenia, widzimy, że już niedługo nasze siostry z Trzeciego Świata staną się istotnym czynnikiem w decyzjach prowincji i Zgromadzenia dotyczących przyszłości”²⁸.

Ostatecznie tego fatalnego popołudnia poza murem ochronnym misji, siostra Shirley ponownie przyjęła rolę rzeczniczki: wstawiła się za zabójcami. Takie są wydarzenia, fakty, jednak spróbujmy na osobę siostry Shirley – wychowawczyni, marzycielki, przełożonej – spojrzeć szerzej jak na kobietę, która narażając się na niebezpieczeństwo aby chronić innych oraz uniknąć niebezpiecznych konsekwencji dla rebeliantów, próbowała po raz ostatni wydobyć z innych to, co najlepsze na przyszłość.

²⁸ Ibidem, 1 lipca 1986, Vol. XXIV, nr 21, ss. 4 i 6.

KATHLEEN MCGUIRE ASC

KREATYWNOŚĆ

Norma Katherina „Kay” McGuire urodziła się 28 grudnia 1937 roku jako trzecie z pięciorga dzieci Johna i Pauline Drone McGuire. Rodzina prowadziła należącą do nich od ponad wieku farmę w Ponds Settlement. Kay została ochrzczona 1 stycznia 1938 roku w kościele pw. Św. Patryka w Ponds Settlement. To właśnie w tej miejscowości Kay po raz pierwszy spotkała Adoratorki Krwi Chrystusa, które przyjechały tam, by latem uczyć dzieci religii.

Wkrótce po tym Kay oznajmiła, że pewnego dnia pragnie założyć czerwony pas i strój, jaki noszą te siostry. Po pewnym czasie rodzice przenieśli ją z wiejskiej szkoły w Daly, Illinois, która miała zaledwie jedną tylko izbę, w której uczyły się wszystkie klasy, do szkoły parafialnej Św. Józefa w pobliskim Ridgway. Nowe nauczycielki Kay ze Zgromadzenia Sióstr Szkolnych Matki Bożej zachęcały dziewczynkę do wstąpienia do ich zgromadzenia, jednak ona była pewna, że chce zostać Adoratką.

W latach formacji Kay rozwinęła zainteresowania, które w przyszłości staną się jej znakiem rozpoznawczym. Jako młoda dziewczyna uwielbiała czytać, uczyć się, spędzać czas na świeżym powietrzu i gotować.

W 1955 roku złożyła śluby zakonne, przyjmując imię Kathleen; zaczęła uczyć w szkole podstawowej, jednocześnie kontynuując studia na uniwersytecie St. Louis. W 1964 r. po uzyskaniu dyplomu z język angielskiego i łaciny jako przedmiotu dodatkowego, została skierowana do nauczania w szkołach średnich w Illinois i Iowa. W 1973 roku uzyskała stopień doktora z literatury na Uniwersytecie Massachusetts w Amhrest. W tym okresie Stany Zjednoczone były zaangażowane w wojnę w Wietnamie i te wydarzenia skłoniły siostrę Kathleen do zajęcia określonego stanowiska w sprawach pokoju i sprawiedliwości.

Siostra Kathleen kierowała komisją ds. połączenia żeńskiej Akademii Św. Teresy z męskim liceum Wniebowzięcia NMP w St. Louis, rejonie dotkniętym kryzysem ekonomicznym. W skonsolidowanej szkole siostra Kathleen została mianowana dyrektorem studiów i wyróżniała się umiejętnością ułatwiania procesów wymiany i wdrażania kreatywnych sposobów przekształcenia. Owe zdolności, jak ufała, chciała później wykorzystać w niesieniu pomocy i uzdrowienia cierpiącej ludności Liberii. W East St. Louis siostra pracowała z ubogimi i bezsilnymi, doświadczając głębi ich potrzeb i bogactwa, którym potrafili obdarzać innych²⁹.

²⁹ Boehmer, s. 121.



Kathleen McGuire asc

W 1983 roku Komisja Sprawiedliwości i Pokoju w Rumi zatwierdziła koncepcję „sanktuarium” dla uchodźców z Salwadoru i Gwatemali. Ruch „sanktuariów” zapewnił tymczasowe schronienie i zatrudnienie uchodźcom, którzy nielegalnie przedostawali się do Stanów Zjednoczonych w celu schronienia się przed przemocą i prześladowaniami w krajach Ameryki Środkowej, takich jak Salwador i Gwatemala.

W 1984 roku Kathleen została mianowana koordynatorką Komisji ds. Sprawiedliwości i Pokoju Prowincji Ruma. Na początku poproszono ją nadać koncepcji „sanktuariów” bardziej zorganizowaną konkretną formę. W Boże Narodzenie 1985 roku pierwsza rodzina uchodźców z Gwatemali – młoda rodzina ze swoim synem – została przyjęta do „sanktuarium” w domu prowincjalnym.

Kathleen McGuire zajmowała zdecydowane stanowisko w kwestiach spornych, jednak zawsze z szacunkiem traktowała inne osoby. Wykonując posługę rzeczniczki i pisząc mocne i zdecydowane listy w imieniu osób pozbawionych głosu i uciśnionych, znajdowała także czas, by wysłać komuś kartkę z wyrazami wsparcia, otuchy i wdzięczności.

Wśród wielu spraw, które leżały na sercu siostrze Kathleen, miejsce szczególne zajmowały rodziny farmerów i ofiary Apartheidu. Jako koordynatorka prowincjalnej Komisji ds. Sprawiedliwości i Pokoju, na różne sposoby próbowała uwrażliwić innych o licznych tragicznych sytuacjach, czyniła głównie to za pomocą obszernej korespondencji. Siostra Mary Sax zauważyła: „Siostra Kathleen miała wielką zdolność pracować na rzecz sprawiedliwości w sposób łagodny, pełen szacunku, bez przemocy, a jednocześnie uczciwie i z otwartością na konfrontację, jeśli zaszłaby taka konieczność”.³⁰

15 lipca siostra Kathleen napisała: „Kiedy czytam Pismo święte, dostrzegam, że apostoł jest ciągle wzywany do wyjścia z własnej ziemi, z własnego domu, jest wezwany do porzucenia tego, co znane, wygodne, intymne, dla Królestwa, pozostawiając to Panu, by to On mógł zapewnić miejsce odpoczynku, miejsce spotkania. Jestem głęboko przekonana, że takim jest również powołanie naszego apostołskiego zgromadzenia”³¹.

W tym samym roku siostra Kathleen została wezwana z południowego Illinois na pielgrzymkę do Salwadoru, z przystankami w miejscach upamiętniających amerykańskich misjonarzy katolickich, zamordowanych w 1982 roku w tym środkowoamerykańskim kraju.

Oprócz obrony praw ludzi nie mających własnego głosu, siostra Kathleen była odpowiedzialna w prowincji Ruma za świeckich wolontariuszy. Przeniesiona do Carbondale, Illinois, rozpoczęła posługę wśród więźniów, przebywających w federalnym więzieniu w Marion, Illinois, docierając nie tylko do nich, ale także do ich rodzin. Siostra była także oddana sprawie latynoskich imigrantów, którzy mieszkali i pracowali w południowym Illinois. Szczególną troską otaczała kobiety i ich dzieci.

³⁰ Ibidem, s. 125.

³¹ Ruma Bulletin, 15 lipca 1987, Vol. XXV, nr 22, s. 22.

Po 1990 roku kolejnym wyzwaniem dla jej wizji życia stały się wygnane misjonarki z Liberii. Biorąc pod uwagę całą drogę życiową, mogłoby się wydawać, że siostra Kathleen nie jest odpowiednią kandydatką do służby w Afryce. W podejmowanych przez nią działaniach na rzecz sprawiedliwości społecznej, siostra najczęściej opowiadała się za sprawami Ameryki Łacińskiej. Poświęcała sporo czasu na naukę języka hiszpańskiego, przygotowując się w ten sposób do ewentualnej pracy misyjnej w tych krajach. Jej serce w całości należało do Ameryki Łacińskiej³². Zgłosiła się jednak na ochotnika do wyjazdu do Afryki aby być u boku swoich współsióstr i cierpiącej ludności Liberii. W przeciwieństwie do innych posług, wykonywanych przez Siostrę Kathleen, które były jej powierzona na długi okres, pobyt w Liberii trwał tylko 14 miesięcy.

Z pewnością największym wyzwaniem pierwszych miesięcy pobytu siostry Kathleen na tym lądzie była obecność dużej ilości owadów, co jest rzeczą naturalną w warunkach tropikalnego klimatu. Pająki, ogniste mrówki i od czasu do czasu szczury infekowały otoczenie, tym samym uprzykrzając jej pobyt. Jednak z czasem zaczęła postrzegać życie w Afryce Zachodniej, prawie całkowicie pozbawione udogodnień, jako przedłużony wyjazd na kamping.

Siostra Kathleen weszła w codzienne życie wspólnoty misyjnej rozpoczynając pracę w niepełnym wymiarze godzin, ucząc i pomagając siostrze Mary Joel w St. Michael's School oraz pracując z siostrą Shirley w St. Patrick's; wspierała także całą wspólnotę misyjną, zajmując się domem i wypiekając chleb. W książce „Echoes From Our Hearts” (Echa z naszych serc) zanotowano: „To był główny powód jej wyjazdu do Liberii: być wsparciem dla innych, zwłaszcza dla Shirley i Agnes, które były jednymi z najbliższych jej przyjaciółek w zgromadzeniu”³³.

Możliwość nawiązania owocnych relacji z mieszkańcami Liberii była dla siostry Kathleen źródłem wielkiej radości. Jej osobista korespondencja z rodziną i zapisy w kronice wspólnotowej są przepełnione satysfakcją płynącą ze świadomości uczynienia życia innym ludzi bardziej wartościowym. W jednej z relacji przekazała informację o szczęściu pewnej ubogiej matki, której podarowała trochę używanej odzieży. Po latach pracy na rzecz biednych i uciśnionych, siostra Kathleen znalazła się w swoim żywiole przebywając z ludźmi z Gardenville.

Pełniąc funkcję pełnomocnika w szkole St. Patrick, siostra Kathleen współpracowała z siostrą Agnes w prowadzonym przez archidiecezję Monrovii procesie pojednania. Jej wysiłki na rzecz pokoju doprowadziły do tego, że znalazła się w oku cyklonu.

I tak późnym popołudniem 23 października 1992 roku Kathleen McGuire wyszła na żądanie rebeliantów, żeby otworzyć bramę. Ta zakochana w pokoju kobieta została zgładzona w gwałtownym akcie przemocy.

³² Grimes, s. 7H.

³³ Boehmer, s. 128.

EPILOG

Jan Paweł II w przemówieniu na Anioł Pański z 7 listopada 1992 roku złożył wyrazy uznania dla odważnego poświęcenia Pięciu Męczenniczek mówiąc: „Pomimo poważnego niebezpieczeństwa, siostry pozostały do końca u boku ludności zagrożonej brutalnymi walkami, toczącymi się w tej miejscowości”³⁴.

5 listopada 1992 roku tłum zgromadzony na uroczystej liturgii upamiętniającej pięć Męczennic Miłości wypełnił po brzegi gotycką katedrę św. Piotra w Belleville, Illinois, będącą jednym z największych kościołów w stanie. W kościele wystawiono naturalnej wielkości zdjęcia sióstr; przełożona generalna, s. Giuseppina Fragasso przedstawiła pięć sióstr jako „modele, które wcielają w życie charyzmat naszej założycielki Marii De Mattias, która poświęciła swoje życie pomagając innym poznać miłość Boga”. Podkreśliła: „Wszystkie Adoratorki rozsiępane po całym świecie, od Bośni po Brazylię, od Gwatemali po Syberię, od Korei po Boliwię, są dzisiaj obecne na tej uroczystości, nie tylko po to, by oddać hołd Siostrze, ale by czerpać od nich odwagę do wyboru życia w ofierze, zakorzenionego w źródle życia: Krwi Jezusa, Odkupiciela ludzkości. Ta mała wspólnota pięciu misjonek jest dla nas dzisiaj ziarnem, które przyniesie owoc nie tylko na ziemi liberyjskiej, ale w całym Kościele i naszym Zgromadzeniu, owoc ofiary dla nowej ludzkości”³⁵.

Miejscowa dziennikarka jednej z amerykańskich gazet katolickich, siostra benedyktynka Joan Chittiser, podając przykład siostry Shirley Kolmer, którą знаła, przytoczyła refleksję na temat wydarzeń w Liberii: „Chociaż męczeństwo nie jest może czymś normalnym w naszych czasach, to jednak jest czymś wręcz naturalnym dla osób konsekrowanych. W przeciwnym razie życie zakonne straciłoby swój sens. W swojej istocie ono zawiera trzy podstawowe cechy: umrzeć dla niektórych rzeczy, aby inne, bardziej potrzebne i mające większą wartość mogły znaleźć miejsce na tym świecie; żyć w pełni, aby inni też mogli żyć; wznieść się ponad siebie, aby także inni mogli wznieść się na te same wysokości. Siostra Shirley i pozostałe cztery Adoratorki zamordowane wraz z nią, miały w sobie wszystkie te cechy”³⁶.

Kilka lat później, kiedy inne tragedie przypominały o fatalnych dniach w Gardenville, Charlotte Grimes przywołała pamięć o Męczenniczkach Miłości w swoim artykule w „St. Louis Post-Dispatch”, pisząc: „Podczas swojej misji w Liberii siostry z Ruma zgromadziły zapasy ubrań, książek i lekarstw, które rozdawały potrzebującym, którzy pukali do ich drzwi. Uczyły kobiety czytać i płaciły za to, by dzieci mogły chodzić do szkoły. Fundamentalnym punktem ich credo było „upoważnienie ludzi” do podejmowania decyzji i poprawy własnego życia”³⁷.

³⁴ Catholic News Service, Washington DC, 2 listopada 1992.

³⁵ Fragasso, Sr Giuseppina, ASC, archiwum prowincjalne, Ruma “Remarks at Funeral Liturgy”, 5 listopada 1992, archiwum prowincjalne, Ruma.

³⁶ Chittiser, Sr. Joan D., OSB, “An Ordinary Martyr”, Vision 94, s. 31.

³⁷ Grimes, Charlotte. St. Louis Post-Dispatch, 24 kwietnia 1994.

Rok po zamordowaniu sióstr w domu prowincjalnym w Ruma uczczono ich wielkoduszną ofiarę z życia czuwaniem żałobnym przy blasku zapalonych świec. W łagodnym świetle setek płomieni wierni, krewni, przyjaciele, współpracownicy i sympatycy udali się na miejsce spoczynku pięciu męczennic. Przed wyruszeniem procesji, siostra Kathleen Reid wygłosiła panegiryk ku czci Sióstr, swoich przyjaciółek.

Siostra Kathleen zastosowała bardzo znaczący obraz do opisu życia owych sióstr: światło. W momencie, kiedy cienie zmierzchu wydłużały się i coraz bardziej ogarniały zgromadzenie, każda z tych sióstr stała się swoistym źródłem światła, unikalnym i niepowtarzalnym ze względu na swoją osobowość. Barbara Ann została porównana do migoczącego, trwałego i funkcjonalnego światła; żywiołowa Mary Joel – do oślepiającego i mieniącego się światła; zakochana w lekturze Agnes – do lampki na biurko; ciekawą przygód i wspaniałą Kathleen – do latarni kempingowej; imponującą Shirley – do ogniska, które otula wszystko, co znajduje się w pobliżu i kąpie je w swoich promieniach i cieple.

Pamięć o Pięciu Męczennicach Miłości została uczczona przez przywołanie wspomnień o nich, artykuły, dzieła sztuki. Słowa o. Mike`a Morana przypomniały, że „Byłoby dobrze, gdyby ludzie nie rozpamiętywali zbyt ich śmierć, ale aby to wydarzenie stało się ofiarą w intencji pokoju”.³⁸

Tłumaczenie z języka włoskiego: s. Tatiana Studentowa

³⁸ Grimes, "Liver Of Faith". 8H.

ADA NEGRI
KREW CHRYSTUSA

Rozlewa się drżący płomień wieczorny
po ścianie, przesiąknięty czerwienią,
niby krwią z obrazu Chrystusa,
Pan nago wychodzi z grobu: krew
prosto z żył sączy się i płynie, i płynie
kropla po kropli z otworów świętych ran.

W tej właśnie chwili weszła Donata, dziewczynka
szczęśliwa, ze zmierzwionymi włosami w odcieniach
jasnego brązu, oczy w kolorze chmur odbitych
w skrzęcej się tafli jeziora, z dźwięcznym śmiechem:
tuli mnie mocno, prosi bym dała jej
lalkę; nagle odwraca się w stronę Chrystusa,
zamarła zdziwiona tym żarem cynobru
jak gdyby zobaczyła po raz pierwszy
te rany i mówi: „Nie. Nie chcę tej krwi”.
„Dziecinko, – odpowiadam – to krew Chrystusa”.
A ona: „Kocham bardziej Dzieciątko Jezus
w małym żłóbeczku z osiołkiem i wołem,
który Go grzeje i Matkę, co karmi Go
piersią i pasterzy, co niosą na plecach baranki
do szopki”. I cała zatopiła się w świecie swoich zabawek
niby nigdy nic nie widziała: tymczasem
falowało po obrazie zachodzące słońce.
Raptem ona (nie do wiary była ta słodycz,
którą zaobserwowałam) wyprostowała się
stojąc na taborecie przy ścianie ze swoją
chusteczką wytężając i ramię i szyję
próbując, daremnie, wymazać te skrzepy

krwi, coraz dokładniej, zawzięcie, wytrwale
stała pąsowa w kwiecie tych ran.
Zadrżałam, nie mając odwagi przeszkodzić
w dziecięcym gościu miłosierdzia, milczałam.
Gdy stanie się kobietą, dowie się, ale sama
i nie ode mnie, że z ziemi
nie została wymazana Krew Chrystusa.

Tłumaczenie z języka włoskiego: s. Tatiana Studentowa ASC, Katarzyna Way